

ambasadorem niemieckiego w Rosji

Rosja to kraj, gdzie dzieją się fantastyczne rzeczy, a jednocześnie konsekwentnie ogłupia się obywateli

także w okolicach Smoleńska i Katynia, ale szczegóły zostawił dla siebie.

Klose podkreśla, że jest nie tylko ambasadorem języka niemieckiego. Czuje się także i chce być również ambasadorem Opolszczyzny. W wielu miejscach, które odwiedza na wschodzie, pokazuje „Tajemnice Opolszczyzny” – komiksowy obraz historii, kultury i współczesności naszego regionu. Chętnie przy tej okazji mówi o Śląsku Opolskim i o swoich korzeniach.

- Niedawno - w grudniu - opowiadałem o Opolszczyźnie w Tiumeniu na Sybe-

rii - przypomina. - Nie chcę, żeby to brzmiało chełpliwie, ale wyrobiłem tam sobie pewną markę. Stałem się znany jako ktoś, komu udało się już coś zrobić dla poznania kultury niemieckiej w Rosji i kultury rosyjskiej w Niemczech, kto uczynił coś, nie waham się tak powiedzieć, dla pokoju. Chcą, żebym przyjeżdżał, żebym się dzielił tym, co potrafię. Mogę mówić, co chcę. Nikt mnie w tym nie ogranicza. Więc i o Śląsku Opolskim mówię bardzo chętnie. Okazji nie zabraknie. Wkrótce wybieram się do Jekaterynburga, Kaliningradu i Czelabińska.

Nie wszystko złoto

Klose nie ukrywa, że jest jednocześnie zafascynowany Rosją, ale i niezwykle krytyczny wobec tego, co się w tym państwie obecnie dzieje.

- Rosja nie jest w stanie przede mną ukryć tego, że w tym kraju korupcja, pijactwo, zakłamanie i fanatyzm antyzachodni można spotkać codziennie i to niemal na każdym kroku - mówi. - Tym bardziej robię wszystko, by nie stracić kontaktu z osobami, które nie dały się oszołomić przez oficjalną propagandę i którzy nie uważają ludzi zabijających swych niedawnych sąsiadów za patriotów. Może ktoś powie, że takich osób jest w Rosji, proporcjonalnie rzecz biorąc, niezbyt wiele, ale kontakt z nimi jest tym bardziej konieczny.

Ocena współczesnej Rosji w ustach Artura Klosego brzmi wyjątkowo mocno.

- To jest kraj, w którym dzieją się fantastyczne rzeczy, o których opowiadałem wcześniej, ale gdzie jednocześnie konsekwentnie ogłupia się obywateli, szczególnie młodzież - podkreśla. - Gdzie zakłamanie jest na porządku dziennym, a forsowanym modelem przywiązania do ojczyzny jest patriotyzm ślepy, nieroztropny, żeby nie powiedzieć głupi.

Na dowód, że ta ostra diagnoza nie jest przesadą, przytacza sytuację, której świadkiem był w teatrze w grudniu 2014 roku.

- Naprzeciwko mnie siedzą dwie panie. Ich wygląd i sposób bycia zdradzają, że są starannie wykształcone - wspomina. - Rozpoznały we mnie „inostranca” i zaczęły wypytывать, co myślę o konflikcie rosyjsko-ukraińskim. Mówiłem, że nie chcę o tym rozmawiać. Mimo to przekonywały mnie, że na Zachodzie pisze się nieprawdę o rosyjskich separatystach. A przecież żadnych separatystów nie ma. Że my to wymyśliliśmy. W odpowiedzi opolski rysownik z Niemiec opowiedział im, jak poprzedniego dnia, jadąc pociągiem pod Moskwę, natknął się w przedziale na pijanego mężczyznę.

- On mówił sam o sobie, że jest separatystą. Ja nie miałem wątpliwości, że mam do czynienia z terrorystą - relacjonuje to spotkanie. - Ten pijany facet chwalił się głośno, że osobiście mordował Ukraińców. Nie chciał niczego ukrywać. Przeciwnie, pokazał mi, wcale o to nieproszony, swój paszport. Okazało się, że był z okolic

Pomogła wystawa

Zanim ukazała się niemiecko-rosyjska książka „Bobby i Molly w Biełgorodzie”, przygotowane z myślą o niej rysunki zostały wystawione w tamtejszej Bibliotece im. Aleksandra Puszkina. Ekspozycja cieszyła się dużym zainteresowaniem mieszkańców, co przyczyniło się do późniejszego sukcesu wydawnictwa i pomogło pozyskać koniecznych sponsorów.

Ługańska. Przyjąłem rolę naiwnego gościa z Zachodu i pytałem go, co się tam stało. Prosto tak - odpowiedział mi mężczyzna (miał na imię Aleksander). Wykorzystaliśmy sytuację i złapaliśmy za broń. Skąd ją mieliśmy? Została nam dostarczona z Rosji. Stał się agresywny, gdy spytałem, dlaczego strzelał do swoich sąsiadów. Wykrzychał mi w twarz, że on tylko bronił swojej ojczyzny. Był tak nakręcony, że w tym momencie zacząłem się bać, jak ta rozmowa się dla mnie skończy.

Są rzeczy, które mimo tylu pobytów w Rosji wciąż go dziwią.

- Studentka prosi mnie o numer telefonu i możliwość rozmowy poza zajęciami - opowiada. - Daje mi także swój numer. Po jakimś czasie jej rosyjski wykładowca i dziekan każą mi tę kartkę oddać. Przekonują, że nie tylko dziewczyna będzie miała kłopoty, oni także. Robią duże oczy, gdy mówię, że przecież jestem wolnym człowiekiem.

Artur Klose nie dziwił się, że w metrze mógł kupić koszulkę z Władimirem Putinem. Szły jak woda - po 350 rubli za sztukę. Bardziej zaskoczyły go podobne koszulki z wizerunkiem Stalina czy magnesy na lodówkę, na których Stalin i Putin występują razem.

- Przecież Stalin jest odpowiedzialny także za wymordowanie milionów Rosjan i innych obywateli Związku Radzieckiego. Nie wiedzą czy nie chcą wiedzieć? Trudno to człowiekowi z Zachodu zrozumieć. ●

AUTOPROMOCJA

P014018387J

REKLAMA

P01401844J



Nowa karta
7 stycznia

Włącz się do gry o dom i nagrody dodatkowe

dowiedz się więcej: www.nton.pl/wygrajdom



HELIOS
DLA DZIECI
FILMOWE PORANKI
SCOOPY-DOO!

Zapraszamy najmłodszych na film i konkursy z supernagrodami!

Scoby-Doo!
Brygada detektywów cz.8
4 STYCZNIA (ND)
GODZ. 10:30

Jesteś koneserem filmu?

Oglądaj w naszym kinie filmy ważne, nagradzane na filmowych festiwalach, realizowane przez wybitnych twórców.

Seanse w każdy czwartek

Kino Helios Opole
pl. Kopernika 17
rezerwacja: 77 402 50 30

www.helios.pl